

Neelie Kroes

Wiceprzewodnicząca Europejskiej komisji ds. cyfryzacji

Kto karmi artystów?

Forum w Avignon

19 Listopada 2011, Avignon, Francja

Tzw. sektor kreatywny jest unikalnym źródłem rozwoju, zarówno gospodarczego jak i społecznego. Na dodatek jest domeną, w której my, Europejczycy, bardzo dobrze sobie radzimy. Ostatni zdobywca Oscara w kategorii "najlepszy film", najlepiej sprzedający się album muzyczny w USA tego roku czy siedmiu z dziesięciu ostatnich zdobywców nagrody nobla w dziedzinie literatury mają jedną cechę wspólną – pochodzą z Unii Europejskiej.

Wszystko to jest kluczowym elementem naszego wizerunku na świecie, a także warunkiem naszej szczęśliwej przyszłości, także w kontekście ekonomicznym. Jeśli chcemy aby dalej tak było musimy być w stanie wesprzeć tych, którzy sztukę tworzą. Sztuka jest pokarmem dla duszy. Ale kto karmi artystów?

Bardzo często dyskusja skupia się na prawach autorskich, a w szczególności na ich egzekwowaniu. Nie jest to jednak pełny obraz całej sytuacji.

Odlóżmy na moment nasze "narzędzia" i przypomnijmy sobie jeszcze raz co chcemy osiągnąć. Prawnie – oczekujemy zrozumiałego i egzekwowalnego ustawodawstwa. Moralnie – żądamy godności, uznania i atmosfery stymulującej twórców. Ekonomicznie – chcemy wynagrodzeń, które pozwolą artystom godnie żyć z ich ciężkiej pracy, jednocześnie motywując ich do jeszcze większego wysiłku.

Obdarzam swoim bezwzględny poparciem wszystkie z tych oczekiwań.

Zadajmy sobie zatem pytanie: Czy obecne przepisy dotyczące praw autorskich są odpowiednim i wystarczającym narzędziem do osiągnięcia tych celów? Obawiam się, iż niestety nie. Musimy walczyć z piractwem, jednak egzekwowanie prawa w tym zakresie staje się coraz trudniejsze, podczas gdy miliony dolarów zainwestowane w zwalczanie go nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W tym samym czasie coraz więcej obywateli słysząc słowa "prawa autorskie" zaczyna nienawidzić wszystkiego co się za nimi kryje. Niestety, większość postrzega obecny system jako narzędzie do karania i zabierania, a nie sposób na docenienie i wynagrodzenie wysiłków.

Skoro już mowa o kwestiach ekonomicznych: jeśli to właśnie one są głównym celem obecnych regulacji to na tym polu także polegliśmy.

1000 euro to niewiele aby godnie żyć. Często jest to mniej niż płaca minimalna. Jednak większość artystów - nie tylko tych młodych, dopiero na początku swojej kariery - musi żyć za takie właśnie pieniądze. Połowa artystów z Wielkiej Brytanii, połowa "profesjonalnych" autorów w Niemczech oraz, takie dane do mnie dotarły, aż 97,5% członków jednego z największych europejskich stowarzyszeń autorskich otrzymuje wynagrodzenia właśnie w granicach 1000 euro z tytułu swoich praw autorskich. Oczywiście najlepiej opłacani członkowie tego sektora zarabiają bardzo dobrze, i chwała im za to, jednak dół piramidy zaludniają artyści, którzy muszą szukać alternatywnych środków utrzymania aby przetrwać.

To niesamowicie ciężki kawałek chleba. Kryzys znacznie pogorszy sytuację, gdyż wydatki, zarówno prywatne jak i publiczne, na sztukę są często postrzegane jako uznaniowe, przez co całe środowisko szybko poczuje odpyw gotówki. Niewątpliwie musi być to sytuacja mocno niepokojąca dla jednego z najcenniejszych i

unikalnych sektorów w Europie. Mnie niepokoi.

Musimy wrócić do korzeni i znów umieścić artystę w centrum – nie tylko praw autorskich ale także całej polityki dotyczącej kultury i jej rozwoju. W czasach wielkich zmian potrzebujemy kreatywnego myślenia, które wykracza poza przyjęte schematy. Potrzebujemy kreatywnej sztuki, która pomoże nam przetrwać ten niespokojny czas oraz kreatywnych modeli biznesowych, które pomogą spieniężyć tę sztukę. Aby to osiągnąć potrzebujemy elastycznego systemu a nie unieruchamiającego kaftanu jednego modelu. Platformy, kanały oraz modele biznesowe, za pomocą których sztuka jest tworzona i rozpowszechniana mogą być tak samo kreatywne jak treść, którą mediują.

Teleinformatyka (ICT) może przyjść nam z pomocą. We wszystkich sektorach ICT może pomóc artystom komunikować się z publicznością – bezpośrednio i tanio. Pomoc działa także w drugą stronę. Dzięki technologiom ICT odbiorcy mogą odszukać a następnie cieszyć się treściami dopasowanymi do ich osobistych potrzeb i gustów.

ITC może pomóc także na wiele innych sposobów, wspomagając system uznania i wynagrodzenia. Baza danych "Globalny Repertuar" pozwoli sprawdzić, które dzieło należy do kogo. Technologia stwarza również możliwość prześledzenia, w całkowicie przejrzysty sposób, kto i kiedy korzysta z czyich dzieł, umożliwiając uczciwy podział zysków. Cyfryzacja pozwoli na dotarcie dzieł sztuki do odległych miejsc i udostępni ją miłośnikom zewsząd.

Spójrzmy na "chmury informacyjne". Technologia ta proponuje zupełnie nowy sposób nabywania, dostarczania i konsumowania sztuki – muzyki, książek czy filmów – i z pewnością będzie wymagała odpowiedzenia sobie na pytania w jaki sposób licencje i prawa autorskie powinny w tych nowych okolicznościach funkcjonować w optymalny sposób.

Lecz tutaj nie chodzi tylko o technologię. Mądre prawodawstwo może także pomóc. Musimy stworzyć mądre zasady, modele funkcjonowania, które nakarmią sztukę i artystów. Potrzebujemy elastycznego prawa – to moje hasło, moje przykazanie, przepis na pełną wigoru kreatywność. Cyfrowy świat zmienia się bardzo szybko i jeśli tylko mu na to pozwolimy przywita kreatywność na wszystkich etapach swojego funkcjonowania. Dlatego też nie powinniśmy wymyślać jednego jedyne modelu, ale ustanowić ramy, w których rozmaite nowe modele mogą swobodnie powstawać i rozkwitać.

W szczególności powinniśmy skupić się na ułatwieniach w zakresie licencjonowania dzieł – a nie utrudnianiu tego procesu – jednocześnie zapewniając skuteczną ochronę interesów samych artystów. Właśnie na tym skupiamy się w naszej dyrekcji generalnej, która pracuje nad projektem dyrektywy dotyczącej zarządzania prawami zbiorowymi.

Jak już wspomniałam na początku, nie chodzi jedynie o przepisy dotyczące praw autorskich. Spójrzmy na przykład na podatki. Czy nie wydaje się zdroworozsądkowym rozwiązaniem aby eBooki także cieszyły się obniżonym podatkiem VAT – tak samo jak tradycyjne książki? Reżim prawny – reżim samej UE, przyznaje – czyni takie rozwiązanie nielegalnym. Nie tylko zniechęca do takiego rozwiązania, ale wręcz wyjmuje je spod prawa. Osobiście ciężko mi to wytłumaczyć. Na szczęście mój kolega, Algirdas Semeta, przygotowuje właśnie nową strategię wobec podatku VAT. Temat z pewnością będzie jeszcze poddawany debacie.

Innym przykładem może być przemysł audiowizualny. Zdaję sobie sprawę jak ważny dla współczesnego przemysłu funkcjonującego według obecnych modeli biznesowych jest tzw. "windowing". Nie chcę też wyręczać środowiska związanego z tym przemysłem w podejmowaniu decyzji. Nie na tym polega moja praca. W miarę powstawania na rynku nowych sposobów oglądania i dostarczania filmów, prawo dyktujące kolejność i czas wyświetleń wydaje się niewystarczająco elastyczne. Taka regulacja może jedynie utrudnić, a

nie ułatwić legalny dostęp do filmów.

System wynagradzania środowisk artystycznych musi być elastyczny we wszystkich swoich wymiarach. Musi być też w stanie dostosowywać się do nowych realiów. Jeśli nie uda się tego osiągnąć zabijemy innowacyjność, działając jednocześnie na szkodę artystów.

Podalam jedynie kilka przykładów sztywnego ustawodawstwa z czasów pre-cyfrowych. Wiele nowych pomysłów już krąży po świecie; pomysłów takich jak rozszerzone zbiorowe licencjonowanie praktykowane w Skandynawii czy pomysły, które starają się jednocześnie legitymizować i spieniężać pewne formy wykorzystywania sztuki. Czy są to rozwiązania, które pozwolą nam osiągnąć nasze cele? Nie wiem. Jednak zatrważająco często nie możemy ich nawet wypróbować, ponieważ blokują nas prawa ustanowione z myślą o innej epoce. Regulacje takie jak Konwencja Berneńska, legislacja dotycząca wyjątków i limitów w dyrektywie o podatku VAT czy inne aktualnie obowiązujące prawa. Nowe pomysły, które mogłyby wynagrodzić pracę artystów, zostają zabite zanim zdążą pokazać swoją wartość. Giną na progu. To musi się zmienić.

Nie jestem w stanie pokazać Państwu, jak ten model dokładnie powinien wyglądać ; z resztą nie powinien być to model, który zostanie wypracowany odśrodkowo. Odśrodkowo - z centrum ustawodawczego - musi wyjść projekt ram prawnych, w obrębie których będą mogły organicznie rozwinąć się różne modele, elastyczne i wspierające artystów.

Oczami wyobraźni widzę przerażenie europejskich udziałowców na myśl o nadciągającym serwisie Netflix czy ekspansji iTunes'a. Musimy reagować a nie dawać się paraliżować przez strach. Rzykujmy! Jak powiedział Zygmunt Bauman: „Funkcją kultury nie jest zaspokajanie istniejących potrzeb ale tworzenie nowych.”

Podsumowując, to jest moja odpowiedź: nie chodzi jedynie o prawa autorskie. Na pewno są niezmiernie ważne ale musimy przestać tak obsesyjnie o nich myśleć. Życie artysty jest trudne, a kryzys uczynił je jeszcze cięższym. Wróćmy do korzeni i stwórzmy system, który umieści artystów i wszelkich twórców w centrum uwagi.

Nie czekajmy na przyjscie kryzysu finansowego do sektora kreatywnego aby dopiero po fakcie wdrożyć narzędzia mogące nas przed tym kryzysem uchronić.

Dziękuję.

Tłumaczenie: Janek Pytalski